GLOBALNIE · ANALIZA

PIĄTA KOLUMNA ISLAMIZMU. CZEMU SŁUŻY ISLAMIZACJA TURECKIEJ DIASPORY WE FRANCJI?

Adam Gwiazda · 13 stycznia 2022

„Fundamentalistyczny islam osiąga we Francji krytyczny próg wpływów, które stanowią obecnie realne zagrożenie dla demokratycznego życia narodu". To ani ulotki wyborcze Marine Le Pen czy Erica Zemmoura, ani żaden inny głos „islamofobiczny" czy „spiskowy" na francuskiej scenie politycznej, ale oficjalny raport francuskich służb kontrwywiadowczych, który przestrzega przed infiltracją islamizmu, zwłaszcza w jego tureckim wydaniu.

Raport zatytułowany „Zakres penetracji fundamentalistycznego islamu we Francji", sporządzony przez Dyrekcję Generalną Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DGSI), ostrzega przed przenikaniem islamizmu do społeczeństwa francuskiego, a zwłaszcza przed próbami przejęcia przezeń kontroli nad populacją imigrantów w oparciu o krajowe i zagraniczne stowarzyszenia, najczęściej związane z Bractwem Muzułmańskim lub Al-Kaidą, ale również proweniencji tureckiej.

To właśnie islamizm rodem z Turcji robi ostatnio dużo szumu w społeczności muzułmańskiej we Francji, wysuwając się na czoło wśród islamistycznych konkurentów, takich jak Bractwo Muzułmańskie, salafici czy ruch Tablighi. Opinia publiczna zainteresowała się tym nurtem, gdy w mediach pojawiła się kwestia finansowania wielkiego meczetu Eyyub Sultan w Strasburgu. Ten symbol wpływu tureckiego islamu w jednej ze stolic Unii Europejskiej ujawnił jednocześnie skalę wpływu tureckich organizacji islamistycznych. Od wybuchu skandalu z finansowaniem meczetu przez samorząd rządzonego przez Zielonych Strasburga, nazwa Konfederacji Islamskiej Millî Görüş (CIMG) zaistniała w mediach oraz w opinii publicznej. Czym jest owa tajemnicza organizacja, jakie są jej cele i zaplecze ideowe?

Aby dobrze zrozumieć naturę Millî Görüş w szczególności i tureckiego islamizmu w ogóle, należy się cofnąć do 1920 r., kiedy to Imperium Osmańskie zostało rozczłonkowane traktatem z Sèvres i przeistoczyło się w republikę na wzór zachodni. Dojście do władzy Mustafy Kemala zwanego Atatürkiem w marcu 1924 r. Zakończyło okres kalifatu ottomańskiego i ustanowiło nowoczesną republikę opartą na świeckości państwa. Pouczające są słowa Atatürka zawarte w jego biografii autorstwa Benoist-Méchina. Dla Mustafy Kemala islam był „obcym szczepem, dzięki któremu pokonani przez tureckich wojowników arabscy duchowni podstępnie przejęli rząd dusz swoich zdobywców". Można więc było przedefiniować miejsce islamu jako religii państwowej bez szkody dla samej Turcji, opartej odtąd na wzorcach zachodnich.

> **Świeckie tureckie państwo narodowe zastąpiło zatem wieloetniczne muzułmańskie imperium, ale owa świeckość była specyficznie pojmowana: koniec kalifatu nie oznaczał by-**

najmniej pluralizmu religijnego.

Artykuł 2. tureckiej konstytucji z 1937 r. głosi, że oficjalną „religią państwa tureckiego jest islam" sunnicki, uważany za integralną część tureckiej tożsamości. W rzeczywistości turecki laicyzm nie stanowi ścisłego rozdziału władzy doczesnej i duchowej na wzór zachodni, ale podporządkowuje religię bardzo ścisłej kontroli państwa. W tym celu utworzono Urząd do spraw Wyznań znany jako Diyanet, który zarządza materialnie islamem, „dotrzymując wierności zasadzie laickości, zachowując dystans wobec wszystkich politycznych poglądów i opinii oraz mając na celu narodową solidarność i jedność" (art. 136. konstytucji). Ten hybrydowy model stał się oficjalną ideologią państwa tureckiego na ponad pół wieku.

CZYTAJ TAKŻE: Śmierć w Wandei. Polityka, imigracja, księżobójstwo

Drogę do odrodzenia politycznego islamu w Turcji utorował przewrót wojskowy w 1980 r. Pozostając nominalnie przy kemalistowskiej zasadzie świeckości państwa, miejsce islamu zostało na nowo zdefiniowane poprzez „syntezę turecko-islamską", zręczne połączenie tożsamości tureckiej i tożsamości muzułmańskiej. Kulminacją sojuszu tureckiego nacjonalizmu i islamizmu było dojście do władzy w 2002 r. AKP (Partii Sprawiedliwości i Rozwoju). I tu odnajdujemy islamistyczny ruch Millî Görüş (Wizja Narodowa), który zainspirował powstanie AKP.

Wraz z dojściem AKP do władzy, polityczny islam zatriumfował. Od tego momentu nastąpiły głębokie zmiany w stosunkach między państwem a religią. Diyanet, instytucja powołana jako narzędzie do kontrolowania religii, odeszła od świeckiego programu kemalistów na rzecz szerzenia islamu w społeczeństwie tureckim, stając się faktycznym narzędziem prozelityzmu, wbrew swojej pierwotnej misji. Chociaż świeckość państwa nadal pozostaje oficjalną ideologią Republiki Tureckiej, to jej praktyka w wykonaniu AKP radykalnie różni się od tej, którą prezentowali kemaliści, a polega na fuzji islamizmu i nacjonalizmu. W tej symbiotycznej relacji turecki nacjonalizm oferuje islamizmowi silne historyczne zakotwiczenie, podczas gdy dla nacjonalizmu islamizm jest instrumentem władzy, który pozwala mu dominować w kraju, ale także wyjść poza granice Turcji w ramach imperialistycznej dyplomacji neo-otomańskiej. Turecki islamizm, bardzo przywiązany do osmańskości, a więc do sułtanatu i kalifatu, opiera się na szczególnym rodzaju nacjonalizmu: nie tyle państwocentrycznym, co raczej opartym na silnej tureckiej dumie. Jest zatem przeciwny arabskiemu internacjonalistycznemu islamizmowi, otwartym na nie-Arabów, ponieważ przyznaje szczególne miejsce Turkom. Co więcej, o ile kalifat z wizji ideowych Państwa Islamskiego, Al-Kaidy czy Bractwa Muzułmańskiego jest kalifatem mitycznym i idealnym, o tyle kalifat, którego restaurację stawia sobie za cel turecki islamizm, jest ściśle związany z pamięcią o historycznym Imperium Osmańskim, a więc odnosi się do konkretnego modelu geopolitycznego. W ustach polityków tureckich deklarowana wola przywrócenia kalifatu jest więc o wiele bardziej wiarygodna, ponieważ opiera się na konkretnej rzeczywistości historycznej.

Jak taka ekspansja tureckiego islamizmu przejawia się konkretnie dziś? Wspomniany raport DGSI jasno stwierdza, że ten ruch, „którego motorem jest w dużej mierze autorytarny rząd prezydenta Erdoğana" jest „zdeterminowany, by podbić Zachód". Natomiast głównym narzędziem wykorzystywanym przez Turcję do destabilizowania europejskich demokracji od wewnątrz jest turecka diaspora w państwach europejskich.

Trzeba wiedzieć, że Francja jest drugim co do wielkości skupiskiem społeczności tureckiej w Unii Europejskiej po Niemczech (1,4 mln, a włączając osoby pochodzenia tureckiego 2,5 mln), a przed Holandią (250 tys.) i Belgią (140 tys.). Jej liczebność jest szacowana od 250 tys., licząc tylko imigrantów pierwszego pokolenia, do 600 tysięcy wliczając osoby z podwójnym obywatelstwem i imigrantów kolejnych pokoleń. Masowa imigracja z Turcji do Francji rozpoczęła się wraz z przewrotem wojskowym w 1960 r., kiedy to władza uznała, że ekspansja demograficzna jest pożądaną strategią polityczną. Większość tureckich gastarbeiterów trafiało do Niemiec, ale po umowie podpisanej przez Giscarda d'Estaing w 1965 zaczęli oni docierać masowo również do Francji, gdzie stworzyli diasporę dość specyficzną na tle innych imigranckich narodowości.

Zdaniem socjologa Jérome Fourqueta, wspólnotę turecką charakteryzuje bardzo niski stopień otwartości demograficznej, a endogamia pozostaje bardzo silna. Małżeństwa zawierane są nie tylko w obrębie społeczności tureckiej, ale wręcz między potomkami imigrantów z tego samego regionu, a nawet z tej samej wsi. Czynników pozwalających na zachowanie spoistości jest wiele. Można wymienić np. podtrzymywanie więzi z krajem ojczystym poprzez media, ale także odrębność religijną. Podczas gdy inni muzułmanie we Francji zazwyczaj korzystają z tego samego miejsca kultu, to diaspora turecka rozproszona po całym kraju niemal systematycznie posiada swój własny meczet, najczęściej zintegrowany z tureckim aparatem państwowym, a imamowie są urzędnikami państwowymi opłacanymi przez państwo tureckie. Znawca zagadnienia Stéphane de Tapia pisze, że „społeczność turecka wykształciła nawyk, który pozwala jej stanowić autonomiczną wyspę we francuskim archipelagu".

Dzięki tej odrębności i zwartości tureckiej disapory, państwo tureckie może ją łatwiej kontrolować i nią sterować. Turecki islamizm rozprzestrzenia się we Francji poprzez dwie główne struktury.

Pierwsza, oficjalna, nazywana często „islamem konsularnym", to bezpośrednia emanacja państwa tureckiego poprzez strukturę Departamentu Spraw Zagranicznych Diyanetu, który posiada oddział europejski znany jakpo DITIB (Turecki Islamski Związek Religijny), prawdziwy potentat, który kontroluje 900 meczetów w Niemczech, 146 w Holandii czy 70 w niewielkiej Belgii.

Druga siatka pozwalająca na infiltrację diaspory to wspominana już organizacja Millî Görüş (Wizja Narodowa), oficjalnie niezależna od tureckich władz, a obecna w wielu państwach europejskich z centralą w Niemczech. Jej francuska odnoga nosi nazwę Konfederacja Islamska Millî Görüş (CIMG).

W przeszłości obie organizacje, Milli Görüş i DITIB rywalizowały ze sobą, ale po przejęciu władzy przez AKP w 2002 i początku reislamizacji zaczęły ze sobą współpracować w imię realizacji tych samych celów. DITIB to wszak instytucja Diyanetu, emanacji państwa tureckiego rządzonego przez AKP, której przywódca i założyciel Recep Erdoğan sam wywodzi się z Millî Görüş.

> **Od 2002 r. DITIB i Millî Görüş zgodnie współpracują, poszerzając wpływy w tureckiej diasporze we Francji oraz propagując ideologię reislamizacji i neo-otomańskiego imperializmu. Obie organizacje są ściśle podporządkowane strategii wpływu tureckich tajnych służb, które wykorzystują je do prowadzenia podręcznikowej wręcz infiltracji.**

Wedle danych francuskiego think tanku Institut Montaigne, turecki islam we Francji liczy dziś od 350 do

400 miejsc kultu z łącznej liczby ponad 2600 meczetów i sal modlitewnych w kraju, tj. ok. 15%. Powiązany z DITIB Komitet Koordynacyjny Tureckich Muzułmanów we Francji (CCMTF) zarządza prawie 280 meczetami we Francji, z których 62 znajduje się w przygranicznym z Niemcami regionie Alzacji i Lotaryngii. Z kolei Millî Görüş kontroluje ok. 70 meczetów, a jego przedstawiciele wchodzą w skład Francuskiej Rady Kultu Muzułmańskiego (CFCM), oficjalnej struktury reprezentującej islam we Francji. W latach 2017-2019 przedstawiciel tureckiego islamu przewodniczył tej instytucji i ma objąć ponownie to stanowisko w latach 2024-2026.

We Francji w 2017 r. było 151 imamów bezpośrednio oddelegowanych przez tureckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. To więcej niż mają Algierczycy czy Marokańczycy, których diaspora jest wszak nad Sekwaną o wiele liczniejsza, i połowa wszystkich imamów przysyłanych oficjalnie do Francji z zagranicy. Poza kontrolą społeczności praktykujących muzułmanów imamowie ci, de facto urzędnicy państwa tureckiego, pełnią niekiedy inną rolę zajmując się m.in. nadzorowaniem i szpiegowaniem przeciwników politycznych Erdoğana. W wielu państwach europejskich, m.in. w Niemczech, Szwecji, a także Szwajcarii wymiar sprawiedliwości wszczynał postępowania wyjaśniające przeciwko podejrzanym o to imamom.

We Francji media szeroko rozpisywały się o zainteresowaniu, jakie tureckie działania wśród diaspory budzą u francuskich służb. *Le Journal du dimanche* z 6 lutego 2021 r. ujawnił, że „raporty przesłane do Pałacu Elizejskiego przez DGSI, DGSE i DRPP (czyli wywiad, kontrwywiad i paryską prefekturę policji – przyp. autora) pod koniec października 2020 roku ujawniają zakres, formy i cele prawdziwej strategii infiltracji prowadzonej z Ankary za pomocą sieci animowanych przez turecką ambasadę i MIT, turecką służbę szpiegowską. Te wskazane przez francuskich ekspertów *wektory wpływu*działają głównie wśród tureckiej ludności napływowej, ale także za pośrednictwem organizacji muzułmańskich, a ostatnio nawet w polityce lokalnej, poprzez poparcie udzielane powiązanym z nimi radnym".

Tak szerokie wpływy pozwalają Turcji, a dokładniej jej prezydentowi Erdoğanowi, ingerować w turecką diasporę, a nawet w społeczność muzułmańską w ogóle, ponieważ Erdoğan pragnie nie tylko pozyskać elektorat (diaspora europejska to 5% tureckich wyborców), ale i pozycjonować się jako przywódca islamu.

Ten podwójny cel – wyborczy i religijny – przyświeca całej dlugoplanpowej strategii tureckiego islamizmu w Europie i we Francji.

Wstępnym warunkiem powodzenia tej strategii jest zachowanie diaspory tureckiej w jej obecnym stanie. Dlatego też DITIB i Millî Görüş usilnie zachęcają Turków we Francji, aby nie mieszali się z nie-Turkami i nie-muzułmanami. Zaawansowana endogamia, którą skonstatował wspomniany wyżej Jérôme Fourquet, ma na celu „zachowanie i utrwalenie tureckości w Turku nawet po czterech pokoleniach" na emigracji, według formuły politologa Alexandra Del Valle. Poczucie bycia Turkiem i trwanie przy tureckosci pomimo zamieszkania we Francji jest strategią realizowaną przez Erdoğana i jego islamskich sojuszników. Endogamia jest w służbie strategii wyborczej, ponieważ celem jest nie tylko zachowanie religii i tożsamości tureckiej, ale także podwójnego obywatelstwa, co pozwala głosować w wyborach w Turcji.

CZYTAJ TAKŻE: Wojna w imię Oświecenia

Na tym froncie strategia tożsamościowa wydaje się odnosić sukcesy. W wyborach parlamentarnych w 2015 r. AKP zdobyła wśród Turków we Francji 50,67% głosów, a w Lyonie nawet 74,59%, podczas gdy w

samej Turcji jej wynik nie przekroczył 40,86%. W wyborach prezydenckich w 2018 r. diaspora oddała na AKP jeszcze więcej, bo ponad 60% głosów. Natomiast przy okazji referendum konstytucyjnego z 2017 r. procent głosów oddanych w tureckim konsulacie w Lyonie pobił wszelkie rekordy: 86% za stworzeniem ustroju prezydenckiego.

> **Strategia tożsamościowa nie ogranicza się tylko do kwestii wyborczych: w dłuższej perspektywie ma ona prowadzić do wykształcenia twardego jądra islamistycznego, nośnika projektu polegającego na podboju i islamizacji Zachodu. Ten projekt podboju znajduje się otwarcie w tekstach Millî Görüş, ale realizowany jest również przez inne nurty islamu.**

Istnieje zatem realne ryzyko, że turecki islamizm będzie współpracował w islamizacji Zachodu wraz z innymi nurtami radykalnymi, a głównie z Bractwem Muzułmańskim. Nawet jeśli partia Erdoğana odróżnia się od Bractwa Muzułmańskiego, reprezentującego uniwersalizm islamski swoim turanocentrycznym nacjonalizmem, to jest jednocześnie przezeń silnie inspirowana, jako nośnik konserwatywnej ideologii opartej na religii.

Tak jak europejskie centrum tureckiego ruchu islamistycznego znajduje się w Kolonii, to analogiczną funkcję we Francji pełni Strasburg. Znajduje się tu nie tylko wspomniany wyżej symboliczny „wielki meczet", ale także konsulat turecki większy od ambasady Turcji w Paryżu oraz wzorowany na modelu tureckim projekt prywatnego uniwersytetu islamskiego i szkoły kształcącej imamów. Wokół konsulatu skupiają się DITIB z jego siecią meczetów, ale i inne rozmaite stowarzyszenia i organizacje

Bowiem turecki islam prowadzi swoją akcje za pośrednictwem nie tylko meczetów i imamów, ale także całej siatki świeckich stowarzyszeń, a nawet partii politycznych. Należy do nich Unia Europejskich Demokratów Tureckich (UETD) oraz Partia Równości i Sprawiedliwości (PEJ), nieukrywana emanacja AKP, która w ostatnich wyborach parlamentarnych w czerwcu 2017r. wystawiła 68 kandydatów.

W tym regionie w latach 80. pod egidą socjalistycznego ministra Jean-Pierre'a Chevènementa powstała Rada Sprawiedliwości, Równości i Pokoju (Cojep), stowarzyszenie z robotniczych dzielnic Belfortu, które w ciągu dwudziestu lat stało się politycznym ramieniem Erdoğana. Założone przez islamistów z Milli Görüş i nacjonalistów z „Szarych Wilków", stowarzyszenie to wykorzystało swoje wpływy, aby zakorzenić się w lokalnym krajobrazie politycznym poprzez infiltrację klasycznych francuskich partii politycznych. Poczynając od lewicy, aktywiści Cojep przeniknęli najpierw do partii socjalistycznej, następnie do Zielonych, ale także do partii centroprawicowych. Szacuje się, że około pięćdziesięciu radnych miejskich i regionalnych pochodzenia tureckiego, zwłaszcza we wschodniej Francji, wywodzi się z ich szeregów. Jeden z liderów Cojep, Saban Kiper, był radnym miejskim Strasburga z ramienia partii socjalistycznej. Po jego zdemaskowaniu w 2014 jako erdoganowskiego ultranacjonalisty, społeczność turecka przyjęła nową strategię: mobilizację Turków i muzułmanów z dzielnic robotniczych w szeregach muzulmansko-tureckiej partii PEJ, licząc na powotrzenie sukcesu jej alter ego w Holandii, partii Denk, która uzyskała kilku posłów w Parlamencie.

Ostatni, acz niemniej ważny element kontroli diaspory tureckiej przez Ankarę stanowi edukacja. I nie chodzi tu tylko o budowę tureckich szkół prywatnych dzięki fundacji Maarif, zarządzającej prywatnymi

placówkami. W maju 2019 r. prezydent Erdoğan ogłosił w ramach „dobrego dżihadu" zamiar otwarcia liceów tureckich na terenie Francji, opartych na modelu liceów międzynarodowych. Na razie rząd francuski sprzeciwia się tym zamiarom i ma tureckie zapędy edukacyjne pod lupą. Ostatnio kontrowersje wzbudził projekt otwarcia przez Millî Görüş prywatnej szkoły koranicznej w Albertville i riposta MSW, które zapowiedziało wprowadzenie poprawki do konstytucji pozwalającej prefektowi na decyzję o zamknięciu placówki.

Jednak sama edukacja państwowa też nie jest wolną od turecko-islamistycznych wpływów. W ramach jak najbardziej oficjalnego programu MEN państwo tureckie wysyła do szkół publicznych we Francji opłacanych przez siebie nauczycieli języka tureckiego, począwszy od szkoły podstawowej, po klasy maturalne. Są to liczby rzędu 200 nauczycieli i 14 000 uczniów. Z powodu nieznajomości języka francuskiego, kuratoria nie są w stanie sprawować realnej kontroli nad tymi pedagogami. Według świadków, w niektórych klasach językowych młodzież otrzymuje również edukację religijną.

W ten sposób diaspora turecka zostaje zaprzężona za sprawą potężnych organizacji, takich jak Millî Görüş i DITIB, w sprawę rozwijającego się turkoislamizmu. Erdoğan perfekcyjnie posługuje się *soft power* i agenturą wpływu, aby stworzyć we Francji swego rodzaju równoległą społeczność, służącą sprawie neo-otomańskiej ideologii będącej fuzją panturkizmu i islamizmu.

fot: pixabay

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/piata-kolumna-islamizmu-czemu-sluzy-islamizacja-tureckiej-diaspory-we-francji/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć